

Sejmowa Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej zajęła się problemem systemu wyrównawczego dochodów jst zwanego popularnie „janosikowym”. Pewnie zbójnik się w grobie przewraca, słuchając tego typu dyskusji, bowiem wszakże zabierał ci on bogatym i rozdawał biednym, a we współczesnej wersji Janosik ograbia bogatych, ale rozdaje wszystkim (łącznie z ograbianymi!).

Temat jest jednak poważny, bowiem nie ma wątpliwości, że obecny system wyrównywania dochodów jest patologiczny. Jak nie nazywać go w ten sposób skoro najbogatsze samorzady po zastosowaniu mechanizmu wyrównawczego stają się najbiedniejsze i mają trudności w zrównoważeniu swoich dochodów z wydatkami bieżącymi. Przykładowo, powiaty, które mają największe wpływy z PIT i CIT po zastosowaniu janosikowego łądują na miejscach pod koniec trzeciej setki wszystkich powiatów (w grupie 314 powiatów, pruskowski zajmuje miejsce 272, polkowicki 282, a legionowski 287) czy też Województwo mazowieckie, które przed „toporem Janosika” jest liderem pod względem wpływów podatkowych i z subwencji na mieszkańca, ale po zbójczej interwencji, pozbawione 40 proc. dochodów podatkowych - łąduje na ostatnim miejscu w tym rankingu!

Temat „janosikowego” budzi emocje zarówno wśród jego beneficjentów (tych jest zdecydowana większość, ale sporo jest samorządów, które otrzymują wyrównanie zaledwie w wysokości kilkunastu lub kilkudziesięciu złotych!), jak i wśród gmin, powiatów i województw, z których budżetów janosikowe jest pobierane (blisko 3/4 ogólnej puli wpłacają dwa samorzady: Warszawa i Województwo mazowieckie).

Problem nie jest prosty, bowiem ścierają się tu dwie filozofie rozwoju. Pierwsza to solidaryzm, czyli „jeden drugiego brzemia noście”. Druga to konkurencyjność, czyli rywalizacja kto: dalej, szybciej, lepiej, więcej. W solidaryzmie bardziej dba się o słabszych, a więc rozwój może być wolniejszy, ale obejmuje większą część społeczności. Konkurencyjność to wyścig i rywalizacja, więc rozwój jest szybszy, ale nie rozkłada się równomiernie w skali całego kraju.

Obie filozofie mają swoje zalety, obie też nie są wolne od wad. Problem powstaje, kiedy biedny dochodzi do wniosku: po co się wysilać i pracować, przecież i tak bogatsi mi pomogą? Bogaci zaś zaczynają mówić: dlaczego mam się starać, skoro i tak przejdą to ubodzy?

Problem polega na tym, że nie zawsze można rozpoznać, czy jeszcze pomagamy słabszym (co czynić należy) czy też już finansujemy spryciarzy (czego trzeba unikać za wszelką cenę).

Dlatego sejmowa Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej zajęła się analizą projektu zmian systemu wyrównawczego, przygotowaną przez Marszałka Województwa Mazowieckiego oraz Prezydenta Warszawy. Założenia tego projektu zawierają prezentacje, które zamieszczamy poniżej.

Konkluzje dyskusji jaka toczyła się wokół tego projektu były następujące:

- zmiany obecnego systemu są konieczne,
- korekty należy dokonywać ewolucyjnie, w dłuższej perspektywie czasowej, a nie rewolucyjnie,
- bariery prawne nie pozwolą prawdopodobnie wprowadzić korekty przepisów tak by obowiązywały one już w 2012 roku,
- środki z janosikowego powinny być wykorzystywane wyłącznie na projekty rozwojowe,
- obniżając wpłaty do systemu od najbogatszych samorządów, należy równocześnie znaleźć w budżecie państwa środki na rekompensatę dla najuboższych, poza systemem janosikowego.

Sejm na poważnie zajmuje się zmianami systemu „janosikowego”

Kategoria: Felietony

Opublikowano: środa, 01, luty 2012 16:41

Odsłony: 2501

W tę ostatnią konkluzję trudno uwierzyć, więc raczej czeka nas długoletnie spłaszczanie systemu (ograniczanie skali wpłat oraz liczby korzystających samorządów).

Tadeusz Narkun

Marek Wójcik